

# Wolontariat podczas XXIII Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego „W ruchu”. Podsumowanie

## LICZBY

W realizację XXIII Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego „W ruchu” w ramach wolontariatu zaangażowanych było **28** wolontariuszek i wolontariuszy w dniach 11–12 września w obiektach na trasie małopolskiej oraz **26** w dniach 18–19 września w obiektach na trasie krakowskiej. Z tego 6 osób udzielało się podczas obu weekendów, zatem łączna liczba wolontariuszy i wolontariuszek, z którymi została nawiązana współpraca w tym roku, to **48** (40 kobiet, 8 mężczyzn).

Zespoły wolontariuszy i wolontariuszek w poszczególnych obiektach były zróżnicowane: najmniejsza grupa działała w punkcie przy drodze żelaznej nr 103 – stacji w Regulicach – **4** osoby, a najliczniejsza w Fabryce Lokomotyw „Fablok” w Chrzanowie – **15** osób. Pozostałe zespoły to odpowiednio: Kasa Oszczędności Miasta Krakowa – **7** osób, park im. dra Henryka Jordana w Krakowie – **8** osób, pałac Thetschlów w Jaszczurowej – **9** osób, kościół i klasztor Pijarów w Krakowie – **11** osób.

**42** osoby po raz pierwszy wzięły udział w wydarzeniu w roli wolontariusza(-szki). Dla **6** osób był to drugi lub trzeci raz.

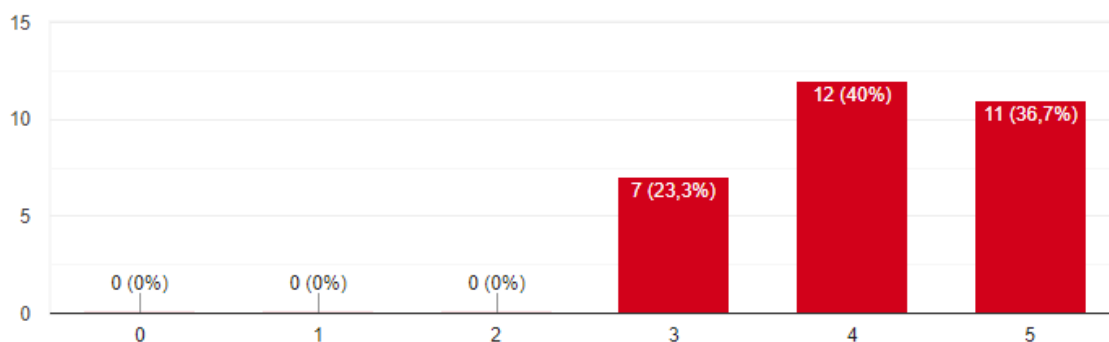
Zapisy na wolontariat odbywały się przez formularz elektroniczny aktywny od 1 lipca do 26 lipca. Zgłoszenie wypełniły 64 osoby.

## ANKIETA

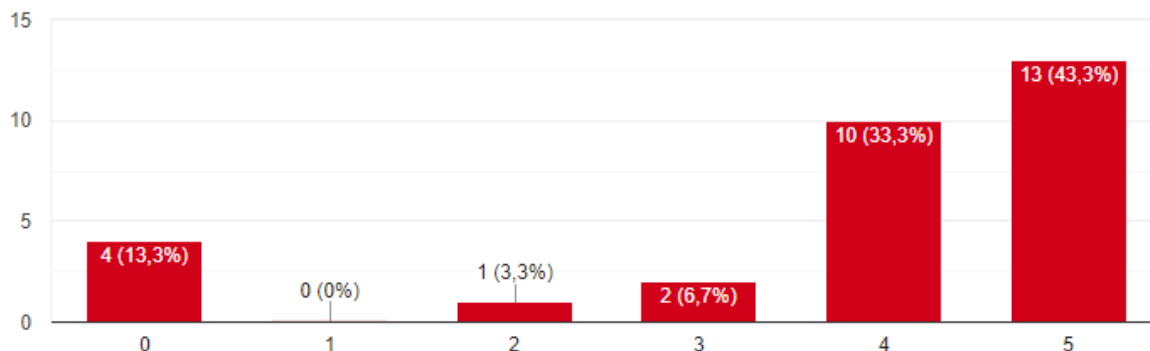
30 osób wypowiedziało się w ankiecie ewaluacyjnej.

### Pytanie o szkolenia

Osoby, z którymi została nawiązana współpraca, wzięły udział w szkoleniu za pośrednictwem platformy Zoom. Szkolenie dotyczyło ogólnych zadań przewidzianych w ramach wolontariatu. Omówione zostały zasady funkcjonowania punktów informacyjnych i rezerwacyjnych, reguły związane z reżimem sanitarnym, a także podział zadań między wolontariuszy(-szki) – ramowy harmonogram. Wolontariusz(k)om zostały udostępnione materiały merytoryczne związane z obiektami przygotowanymi do zwiedzania podczas MDDK oraz szczegółowy program wydarzeń w każdym miejscu. Średnia ocena przydatności tego szkolenia to **4,2** (dla skali 1–5, gdzie 1 oznacza „wcale”, 5 – „bardzo”, 0 – „nie brałam/brałem udziału”).



Wolontariusze i wolontariuszki uczestniczyli również w tzw. odprawach – czyli w spotkaniach w mniejszych grupach, w tygodniu bezpośrednio przed wydarzeniem. Średnia ocena odprawy, tzn. tego, na ile przygotowała ona wolontariuszy(-szki) do działania, to **4,4** (dla skali 1–5, gdzie 1 oznacza „wcale”, 5 – „bardzo”, 0 – „nie brałam/brałem udziału”).



### Pytanie o motywacje

Jednym z głównych czynników motywujących wolontariuszy i wolontariuszki do zgłoszenia się na wolontariat była **chęć realizacji praktyk studenckich** lub części godzin wymaganych przez uczelnię do zaliczenia danego etapu studiów. Zarazem dla kilku osób, które podały praktyki jako motywację, nie był to jedyny powód do zaangażowania się w MDDK. Pozostałe istotne aspekty motywujące to:

- **chęć poznania nowych ludzi lub spotkania ze starymi znajomymi** (w tym aspekcie podkreślany był odczuwalny deficyt kontaktów z ludźmi, wynikający z ograniczeń pandemicznych);
- **dążenie do podjęcia dodatkowej aktywności poza obowiązkami takimi jak praca, studia lub szkoła;**
- **ciekawość, jak wygląda organizacja wydarzenia na taką skalę i w takiej formie**, a także sama możliwość wzięcia **udziału w wydarzeniu;**
- **możliwość zdobycia doświadczenia i podnoszenia kompetencji miękkich** (co dla niektórych jest równoznaczne z wpisem do CV, dla innych to rozwijanie umiejętności komunikacji, pracy w grupie, działania pod presją czasu, realizacji zadania wymagającego odpowiedzialności oraz elastyczności);
- **potrzeba sprawdzenia się w nowej sytuacji;**
- **potrzeba przynależności do wspólnoty ludzi o podobnym celu lub zainteresowaniach;**
- **chęć zdobycia wiedzy na temat dziedzictwa kulturowego Małopolski;**
- **pozytywne wspomnienia z ubiegłych lat.**

Odpowiedzi z ankiet:

Chęć poznania, na czym to polega, próba otworzenia się na innych.
Główną motywacją początkowo była realizacja praktyk. Miałam jednak pozytywne przecucia dotyczące wyglądu tego wolontariatu, co dodatkowo motywowało mnie do zgłoszenia się.
Realizacja praktyk studenckich.
Chęć nawiązania współpracy z nowymi instytucjami kultury (MIK, MBP Chrzanów).
Praktyki studenckie.
Praktyki, ale głównie to chęć poznania nowych ludzi i spotkania ze starymi znajomymi :)
Dobre wspomnienia z lat ubiegłych.

Zdobycie doświadczenia w wydarzeniach kulturalnych, poznanie nowych ludzi, zdobycie wiedzy na temat dziedzictwa Małopolski.
Wydawałoby się, że realizacja praktyk, ale wkręciłam się już dwa lata temu w Dni Dziedzictwa i nawet gdybym praktyk nie robiła, to na wolo bym się zgłosiła :)
Przyzwyczajenie :P Co roku powtarzam to samo – poczucie sprawczości i kontaktu z ludźmi przy jednoczesnym nacieszeniu oka i ducha tym, co nieuchwytnie :)
Bliższe spotkanie z kulturą, poznanie nowych ludzi, chęć doświadczenia czegoś nowego, realizacja praktyk.
Kiedyś pomyślałam, że fajnie będzie wziąć udział w takiej akcji i poznać przy okazji nowych ludzi, i okaza się nadarzyła dość szybko. Oczywiście chodziło również o wyrobienie sobie godzin praktyk na uczelni.
Realizacja praktyk, ale też doświadczenie kolejny raz bycia wolontariuszem.
Chęć zaangażowania się w przedsięwzięcie kulturalne, sprawdzenia się w roli wolontariusza, rozwijania swoich umiejętności pracy w grupie, komunikacyjnych itd.
Udział w nowym (dla mnie nowym) wydarzeniu, nauczenie się czegoś nowego, zaświadczenie o wolontariacie.
Realizacja praktyk studenckich była jedną z motywacji, ze względu na dużą ilość godzin praktyk do zrealizowania. Natomiast gdyby nie było takiej potrzeby, zdecydowałabym się na zrealizowanie wolontariatu, ponieważ MDDK to niepowtarzalna okazja do zobaczenia od kuchni zarówno mało dostępnego obiektu, jak i pracy świetnie działającej organizacji.
Nie tylko praktyki studenckie (choć to ważna kwestia w moim przypadku), ale i sama tematyka oraz to, że nigdy nie byłam wolontariuszem i chciałam tego spróbować – przeplatanie się z tym kultury to dla mnie tylko dodatkowy atut :)
Powód, żeby wyjść z domu. Również wpis do CV.
Realizacja praktyk, chęć zobaczenia, jak wygląda taka praca od środka.
Chciałam miło i pożytecznie spędzić czas, nabyć doświadczenia w pracy przy takim wydarzeniu, poznać nowych ludzi.
Głównym celem było zdobycie doświadczenia w pracy jako wolontariusz. Chęć sprawdzenia, jak w ogóle czuję się w tej formie.
Chęć jakiejś dodatkowej aktywności.
Chęć zaznania kontaktu z ludźmi po tej pandemii (!), poznania nowych osób, sprawdzenia siebie w sytuacji, która wymaga choć najmniejszego poziomu odpowiedzialności. Chęć bycia częścią czegoś innego niż tylko swojego osobistego życia, potrzeba poczucia wspólnoty. Oczywiście również zainteresowanie samym festiwalem i obiektami oraz tym, w jaki sposób takie wydarzenie działa.
Byłam bardzo ciekawa tego, jak wygląda uczestniczenie w Dniach Dziedzictwa „od kuchni”. Barwne grafiki oraz nie do końca znane obiekty dodatkowo przyciągnęły moją uwagę. Ponadto chciałam zdobyć doświadczenie przy współtworzeniu wydarzenia kulturalnego.
Realizacja praktyk studenckich.
Odbycie praktyk studenckich było jedną z moich motywacji, ale zdecydowanie nie jedyną. Wystosowałam zapytanie o możliwość zrealizowania praktyk akurat do MIK, ponieważ od lat interesowała mnie działalność [tej] instytucji i sama w przeszłości uczestniczyłam w organizowanych przez nią wydarzeniach, w tym w poprzednich edycjach MDDK. W czasie praktyk/wolontariatu chciałam poznać ją i mechanizmy jej działania od drugiej strony.
Dowiedziałam się o tym podczas spotkania na uczelni. Nie brałam jeszcze udziału w takim wydarzeniu, więc chciałam spróbować. Zobaczyć, jak to wygląda od strony organizatorskiej.
Zyskanie nowego doświadczenia, a przy okazji realizacja praktyk studenckich.

## Co sprawiało wolontariusz(k)om największą satysfakcję podczas udziału w wolontariacie MDDK?

Satysfakcjonujący dla wolontariuszy i wolontariuszek był przede wszystkim **kontakt z ludźmi** – zarówno z innymi wolontariusz(k)ami w punkcie, zespołem pracowników i pracownic MİK, jak i z uczestni(cz)kami wydarzenia, którym wolontariusze(-szki) mogli/mogły udzielić rzeczowej informacji na temat obiektu lub idei Dni Dziedzictwa, a także porozmawiać z nimi na inne tematy. **Uśmiech na twarzach** uczestników oddziaływał pozytywnie na wszystkich. Według niektórych wolontariuszy(-szek) w zespole panowała **sympatyczna i pełna wzajemnej życzliwości atmosfera**, a współpraca przebiegała sprawnie. Docenianym przez wolontariuszy(-szki) aspektem była również **możliwość skorzystania ze wszystkich punktów programu wydarzenia**.

Rozmowa z ludźmi i uśmiech na ich twarzach, współpraca z innymi i luźne rozmowy.
Współpraca z pozytywnymi ludźmi. Zarówno MİK-owcy, jak i wolontariusze okazali się precudownymi osobami. Również rozmowy i wymiany zdań ze stałymi „wizytarami” MDDK. Tabela przydzielająca do zadań była cudownym usprawnieniem działań. Każdy wiedział, co ma robić w danym momencie. Przewidywały one również czas na odpoczynek dla danego wolontariusza, co było bardzo miłym gestem ze strony organizatorów.
Superatmosfera na punkcie oraz miejsce, w którym odbywał się wolontariat, a także nocleg w cudownym pensjonacie.
Zdobycie nowego doświadczenia.
Opinie uczestników, ich ciekawość, chętny udział, atrakcyjność miejsca oraz miła atmosfera w punktach.
Zdecydowanie długi spacer po okolicy, a co do punktów, to naprawdę było super, bo mieliśmy zgrany team.
Obejrzenie niedostępnego na co dzień i nieznanego mi wcześniej obiektu.
Bardzo podobała mi się obsługa punktu informacyjnego, bo mogłam przekazać ludziom wiedzę na temat obiektu i [tego,] co zawierają przygotowane dla nich programy/książki/spacerowniki, czy opowiedzieć coś więcej o samym wydarzeniu [...] podobała mi się organizacja i grafik, bo był czas na jedzenie i odpoczynek, ale też wiedzieliśmy, co mamy robić i jakie mamy zadania do wykonania 😊
Możliwość posłuchania podobnych, lecz innych opowieści o wspaniałych obiektach dziedzictwa kulturowego.
Kontakt z innymi :)
Rozmowa z zainteresowanymi i zwiedzanie.
Satysfakcją jest na pewno to, że przyczyniłam się w jakimś stopniu do promocji kultury po takim rocznym zastoju, jakim był rok 2020. Mogłam przekazać chociaż ułamek wiedzy na temat superinicjatywy, jaką są MDDK, i mam nadzieję, że w następnej edycji weźmie udział jeszcze więcej osób. Poznałam również świetnych ludzi, wolontariuszy, z którymi od razu złapałam dobry kontakt. Wszyscy działaliśmy zorganizowanie i każdy był pomocny, dobrze jest znać takich ludzi.
Że coś mogę zrobić, pomóc, porozmawiać z innymi wolontariuszami.
Możliwość zrealizowania motywacji, przekonanie przypadkowych przechodniów do udziału w wydarzeniu, rozmowa o wydarzeniu również z obcokrajowcami.
Rozmowa z osobami podchodzącymi do punktu, a jeszcze bardziej z osobami, które otrzymały ulotkę i mówiły, że przyjdą na wydarzenie.

<p>Odwiedzający punkty informacji oraz rezerwacji ludzie, którzy byli przemili. Dzielili się z nami (wolontariuszami) ciekawymi historiami oraz ciepłymi słowami. Świetna, przyjazna grupa (składająca się z wolontariuszy, MIK-owców, przewodników czy gospodarzy obiektu). Niezwykle ciekawie opowiedziane historie o obiekcie oraz sam obiekt, robiący wielkie wrażenie.</p>
<p>Obsługa punktu info oraz oprowadzania, bo również mogłam zobaczyć prezentowane obiekty, tak jak odwiedzający.</p>
<p>Kontakt z dużą liczbą osób. Ludzkie koordynatorki, traktujące wolontariuszy na swoim poziomie. Duża różnorodność obowiązków.</p>
<p>Rozmowy z miłymi ludźmi, poznanie nowych, świetnych osób, możliwość pomocy osobom, które przychodziły do mnie z pytaniami, i ich podziękowania; fakt, że mogłam zabrać sobie wszystkie materiały, możliwość pójścia na wszystkie możliwe oprowadzania, wielką satysfakcję dało mi też zdjęcie od Izy, które razem z nametagiem pozwoli mi dobrze zapamiętać ten dzień.</p>
<p>Największą satysfakcją sprawiło mi to, że mogłam być częścią wydarzenia, czułam się potrzebna, gdziekolwiek się nie obróciłam, to otaczali mnie sympatyczni, uśmiechnięci ludzie. Czułam, że jestem w dobrym miejscu i to było dla mnie budujące i cieszące.</p>
<p>Współpraca z innymi wolontariuszami, obsługa punktu info (rozmowa z nowo napotkanymi osobami i próba zainteresowania ich naszym wydarzeniem).</p>
<p>Poznanie nowych ludzi, świetna atmosfera w punkcie i możliwość brania udziału w superinicjatywie.</p>
<p>Pozytywne interakcje z ludźmi zainteresowanymi. Również po prostu poczucie spełnienia jakiegoś zadania, realizacji jakiegoś wspólnego celu.</p>
<p>Panowała tam rodzinna atmosfera, a komunikacja była naprawdę sprawna. Cieszyłam się tym, że mamy kontakt z ludźmi i że otacza nas sielska, niesamowita sceneria. Dodatkowym atutem była możliwość uczestniczenia w oprowadzaniach po zabytkowym obiekcie.</p>
<p>Poznanie nowych ludzi, kontakt z innymi, superatmosfera w punkcie.</p>
<p>Okazało się, że całkiem dobrze radzę sobie z rzeszą napływających ludzi, pragnących wpisać się na listę rezerwową.</p>
<p>Każda część programu sprawiała jakąś satysfakcję: przy punkcie informacyjnym i rezerwacyjnym możliwość porozmawiania z ludźmi, dzielenia się z nimi swoją wiedzą oraz pomocą. Natomiast uczestniczenie w oprowadzaniu dało możliwość zobaczenia od środka pięknych wnętrz (i to nie raz, dzięki czemu można było przyglądnąć się dokładnie) oraz posłuchania wielu ekspertów.</p>
<p>Bardzo podobało mi się, że mogłam przybliżyć zainteresowanym ideę wydarzenia i pogłębić ich zainteresowanie nie tylko prezentowanym obiektem, ale też innymi z tegorocznej edycji. Niezwykle też podobało mi się to, że wydarzenie przybliżało nas do ludzi – do uczestników i ich historii. Często prezentowane obiekty były dla nich bardzo sentymentalnymi wycieczkami w przeszłość, którą się z nami chętnie dzielili, co było niezwykle satysfakcjonujące.</p>
<p>To, że mogę pomóc poznać ludziom nowe miejsce, zainteresować ich. Do tego to, że znam odpowiedź na ich pytania dotyczące historii obiektu i sama potrafię im coś ciekawego o nim powiedzieć. A potem ich uśmiech na twarzy (lub śmiejące się oczy, jeśli założone maseczki).</p>
<p>Zapoznanie ludzi z programem, prace organizacyjne przy rozstawianiu i zaopatrywaniu namiotów w materiały.</p>

Czy przy okazji udziału w wolontariacie MDDK wolontariusze(-szki) nauczyli(-ły) się czegoś nowego lub dowiedzieli/dowiedziały się czegoś o sobie? Jeśli tak, to czego?

Kilka osób szczerze przyznało, że nie nauczyło się niczego lub nie dowiedziało się niczego nowego o sobie. Pozostałe odpowiedzi przytaczamy poniżej:

Że świetnie sobie radzę w rozmowie z innymi i nie powinnam kryć się w sobie.

Nowe spojrzenie na organizację wydarzeń.

Tak, że jestem osobą asertywną i lubię pracować z ludźmi.

Odkryłam, że wybrałam odpowiedni kierunek studiów i chcę zostać przewodnikiem :)

Nauczyłam się rozkładać namioty „mikowskie” – co nie jest takie proste :D Co więcej, zdobyłam wiedzę o obiekcie i miałam okazję poobserwować innych przewodników. Nie wiedziałam też, że jest coś takiego jak dieta dla wolontariuszy 😊

Że jeśli ktoś bardzo chce zarządzać (wolontariusz), to nie ma sensu mu „niszczyć marzeń”. Póki to nie „impaktuje” w mój komfort wolontariatu, niech to robi ;)

Bardzo dużo miłych rzeczy o sobie usłyszałam, co niewątpliwie jest rzeczą przyjemną (ALE jednocześnie daje mi sygnał do tego, żeby nie popaść w samozachwył :)).

Przekonałam się, że rozmowa z obcymi nie musi być wcale taka stresująca, jak się wydawała.

Przed samą sobotą zastanawiałam się, po co ja tam w ogóle idę, a że jestem osobą nieco zamkniętą w sobie, co niby ja mam tam ludziom mówić, gdy mnie o coś zapytają, albo jak podejść do stanowiska. Jednak podczas MDDK odkryłam, że mam „dar” mówienia, [...] nie miałam problemu z wypowiedzią i udzielaniem informacji, gdy ktoś zapytał. Bardzo się cieszę, bo już myślałam, że ścieżka, jaką obrałam w życiu, jednak nie jest dla mnie, a teraz widzę, że ma sens.

Dowiedziałam się, że nie mogę usiedzieć w miejscu i muszę coś robić 😊

Raczej utwierdziłam się w tym, co już o sobie wiedziałam, choć przy okazji udzielania informacji o wydarzeniu obcokrajowcom pomyślałam, że warto by było poćwiczyć angielski :)

Raczej potwierdzenie, że lubię rozmawiać.

To mój drugi wolontariat MDDK, wobec czego doświadczenia były dość podobne. Na pewno utwierdzenie w tym, że uśmiech na twarzy i bycie miłym może wiele zdziałać ;)

Chyba tego, że potrafię być otwarta i kontaktowa w stosunku do obcych osób, co czasem przychodzi mi z trudem.

O wartości współpracy, jak dobre nastawienie wszystko zmienia.

Jestem bardzo wdzięczny za to wydarzenie, gdyż to była pierwsza od dawna możliwość obsługiwanie ludzi, czego od dłuższego czasu trochę się obawiałem – mogłem przetestować swoje umiejętności interpersonalne, przekonywania (kiedy przyszedł jakiś choleryk). Jako że kształcę się w tym kierunku, to był to dla mnie bardzo mocny zastrzyk energii, który na pewno będę wspominał w czasie słabości. [...] Ponadto dowiedziałem się, że nie jestem aż tak nieśmiały, jak mi się czasem wydaje.

Tak, na pewno było to bardzo ważne, żeby po tak długim czasie sprawdzić się w grupie i poćwiczyć umiejętności komunikacji z innymi. Dodatkowo dużo się dowiedziałam na temat miejsca, w którym byłam, ale także o ludziach, z którymi pracowałam. Udział w wolontariacie pozwolił mi także na poszerzenie mojej wiedzy na temat organizacji wydarzeń tego typu.

Zostało mi dobitnie uświadomione, że potrzebuję więcej doświadczenia. Jest bowiem wiele zadań, z którymi miałam styczność pierwszy raz (zalicza się do tego nawet głupie rozkładanie namiotu). Również definitywnie muszę popracować nad umiejętnościami współpracy w grupie, aby być bardziej efektywna i pomocna. Zauważyłam też, że najbardziej spełniam się w aktywnościach, w których mam okazję mieć bezpośredni kontakt z odbiorcami (pomoc przy rezerwacji, odpowiadanie na pytania gości).

Przypomniałam sobie, że jestem rekinem towarzyskim (i w sumie to był też mój cel, bo pandemia ograbiła mnie z możliwości realizacji mojego ekstrawertyzmu).

Zauważyłam, że nie lubię sytuacji stresujących, takich, w których nie wiem, jak się zachować, np. przy pierwszym oprowadzaniu (przytłaczające jest takie poczucie odpowiedzialności za ludzi). Ale lubię kontakt z drugim człowiekiem, zwłaszcza rozmowy. Fascynuje mnie odkrywanie tego, co nieznanne, ale mniejszą grupą, w sytuacjach „kontrolowanych”.

Nie sądziłam, że potrafię tak swobodnie rozmawiać z ludźmi.

Na pewno nauczyłam się wiele o obiekcie, przy którym pracowałam. Dowiedziałam się także wielu rzeczy o naprawdę ciekawym przedsięwzięciu, jakim są Dni Dziedzictwa.
Utwierdziłam się w przekonaniu, że faktycznie nieźle idzie mi działanie pod presją czasu!
Że całkiem łatwo mi nawiązać kontakt z nowymi ludźmi.
Większą asertywność w stosunku do osób, które pragnęły rozmawiać o zbawieniu duszy :)

## Co nie podobało się wolontariusz(k)om lub było dla nich denerwujące podczas tego wolontariatu?

Kilka aspektów wolontariatu budziło negatywne odczucia wolontariuszy(-szek) lub było dla nich stresujące. Najczęściej pojawiające się wypowiedzi dotyczyły kiepskiej pogody (chłód i przelotny deszcz w weekend 18–19 września), żmudna procedura zbierania od uczestników(-czek) MDDK oświadczeń dotyczących stanu zdrowia w związku z pandemią oraz niemile zachowanie niektórych uczestników lub uczestniczek. Jako organizatorzy wydarzenia nie mamy wpływu akurat na te kwestie, ale pozostałe sugestie zostaną rozważone pod kątem wprowadzenia zmian.

Gdy brakowało rąk do pracy w punkcie rezerwacji bądź gdy pakowaliśmy wszystko.
Że lista rezerwacji była online; jeżeli byłaby wydrukowana, byłoby łatwiej ją ogarnąć :)
Zbyt szybko zmieniający się grafik.
Rozdzieliłabym punkt informacyjny i rezerwacji na dwa osobne stoliki, tak aby usprawnić odprawę.
Jedyne, co było niefajne, to ludzie próbujący nielegalnie bez naklejki wejść na zwiedzanie ;p
Stres, gdy niektóre punkty programu się opóźniały.
Na dwa dni wydarzenia zdecydowanie dwie koszulki 😊 A tak to bym dała więcej osób na punkt rezerwacji, ale z przypisanymi konkretnymi zadaniami, bardziej rozbitymi szczegółowo, jak napisałam powyżej 😊
Grafik w całości i niektórzy wolontariusze, którzy zbyt kurczowo się go trzymali, np. nie pozwalając innym iść do toalety.
Dla Nieprzygotowanych Zwiedzających ciężki był element „oświadczyn covidowych”, ale były to sytuacje epizodyczne wynikające z ich niewiedzy i nienależytego zapoznania się z regulaminem.
Pogoda :D
Zachowanie innych wolontariuszy, którzy rozmawiali z uczestnikami lub zainteresowanymi osobami, siedząc w punkcie info i nie wstając, jeśli ktoś podejdzie i będzie ich o coś pytał.
Pogoda ;)
To całkowicie subiektywne odczucie, ale trochę przeszkadzał mi fakt, że punkt obsługi rezerwacji był w pomieszczeniu, w którym łatwo rozchodziło się echo, plus przez wewnętrzne usytuowanie punktu rezerwacyjnego konieczne było noszenie maski przez zwiedzających – przez to komunikacja była utrudniona, co dało się odczuć np. podczas zapisywania nazwisk na listach rezerwowych.
Nie pamiętam, żeby coś mnie zdenerwowało, było sympatycznie. Może to [raczej] uwaga na później niż coś, co mnie denerwowało, że mógł być np. czajnik, żeby zrobić sobie ciepłe picie, a tak to wszystko okej.
Numeracja naklejek nie zawsze przebiegała tak, jak powinna, w efekcie czego było to dość niepotrzebne działanie.
Denerwowało mnie jedynie to zimno, bo bez niego weekend mógł być naprawdę super! A poza tym to trochę niefajnie co do osób będących w NBP, bo w jeden dzień osoba tam miała krzesetko, a w jeden musiałam stać przez trzy godzinki w kącie :((

Ciężko mi cokolwiek wymyślić – denerwuje mnie fakt, że było tak mało młodszych osób, ale to już nie jest zależne od nas. Trochę irytowało mnie, że z mojej perspektywy całe wydarzenie nie było wystarczająco promowane, ale może po prostu nie korzystam na co dzień z miejsc i mediów, z których mógłbym się o nim dowiedzieć.

Tak naprawdę nie było rzeczy, które mnie denerwowały. Jedyne, co przychodzi mi do głowy, to to, że niektórzy nie przykładali się do swojej pracy, przez co robił się bałagan, a nie potrafili również poprosić o pomoc, gdy jej potrzebowali.

Podczas MDDK było niewiele negatywnych sytuacji, na które mogę się poskarżyć. W chwilach kryzysu mogłam zawsze liczyć na wsparcie koordynatorek :) Oczywiście niemiłe zachowanie niektórych gości od nas nie zależy, a frustrujące deklaracje covidowe to smutna konieczność.

Przeszkadzała mi jedynie pogoda, ale tylko w malutkim stopniu. Wydaje mi się, że wszystko przebiegło sprawnie i bez problemów :)

Chciałabym więcej rzeczy do roboty! A z tego, co mnie rzeczywiście denerwowało... Myślę, że organizacja była super i nie przychodzi mi nic do głowy, co mogłabym wskazać jako denerwujące. Fajnie by było mieć termos ciepłej herbaty.

Chyba początek, kiedy jeszcze nie do końca rozumiałam, jak działa lista rezerwowa. Był też taki błąd systemowy, gdzie kolory oprowadzania nie pokrywały się z tymi na wydrukowanych arkuszach.

Jedyne, co mogłoby być lepsze, to pogoda, ale to tylko malutki minusik ;) Wydaje mi się, że wszystko inne przebiegało sprawnie i bez problemów.

Jedzonko było niedobre :(

Myślę, że pogoda, ale wiadomo, że był to czynnik całkowicie od nikogo niezależny :) Nie do końca podobała mi się także część związana z wystawą NBP. Przede wszystkim dlatego, że nie znałam swoich zadań i celów.

Nieco nie podobało mi się to, że uczestnicy wydarzenia często do nas, wolontariuszy, zwracali się z pretensjami np. o program wydarzenia czy tempo oprowadzania, jednak wiadomo – żadna z tych rzeczy nie była zależna od organizatorów.

Jeśli chodzi o obsługę punktu informacyjnego, było wszystko w porządku. Największym minusem była nieprzyjemna pogoda i w zasadzie brak miejsca, w którym można by się ogrzać, zjeść.

Punkt rezerwacyjny był cięższy, ponieważ ludzie przychodzą „falami” i wtedy ciężko każdego obsłużyć, zwłaszcza jak jest się samemu (a to się zdarzało 😊). Myślę, że w tym punkcie powinna być lepsza organizacja (jedna osoba wpisuje na listę rezerwacyjną, druga rozdaje naklejki, a dwie osoby zajmują się obsługą oświadczeń covidowych).

## W jaki sposób można rozwinąć wolontariat w ramach MDDK?

W ankiecie zapytaliśmy również o to, co – z perspektywy wolontariuszy(-szek) – można zmienić lub usprawnić w zakresie współpracy wolontariackiej podczas MDDK. Z kwestii organizacyjnych (już podczas wydarzenia) należy przemyśleć na nowo organizację grup na zwiedzanie tam, gdzie wymagana jest wcześniejsza rezerwacja – dla niektórych wolontariuszy(-szek) kłopotliwy był system naklejek, a także konieczność stałej obecności pracownika MIK, który miał dostęp do listy z zapisami. Ponadto wolontariusze(-szki) zwracali(-ły) uwagę na potrzebę szkolenia w formule stacjonarnej, a nie zdalnej, jak w tym roku – przy czym taka organizacja wynikała z konieczności utrzymania reżimu sanitarnego. Pojawiła się również sugestia, aby zorganizować spotkanie „integracyjne” przed oficjalnym merytorycznym szkoleniem. Poniżej pozostałe propozycje zmian:

Krótkimi filmikami z poprzednich edycji, aby wolontariusze chociaż mniej więcej wiedzieli, jak ma wyglądać ich praca.



Pomimo tego, że brałam udział w szkoleniu, praktyczne posługiwanie się naklejkami upoważniającymi do wejścia i obsługa listy rezerwacyjnej sprawiała początkowo problemy. Dopiero z czasem okazało się to proste.

Zrezygnowałabym z dwóch rodzajów naklejek, zamiast tego numeracja 20.1, 20.2 itp., dodatkowo lista rezerwacji w formie papierowej dostępna w punkcie.

Myślę, że wszystko jest w porządku, zwłaszcza że mamy superkoordynatorki, które pomagają bardzo w organizacji transportu dla osób, które mają słabe połączenie z punktem zbiórki.

Szkolenia online, mam wrażenie, nie przekazują w pełni tego, co było przekazywane podczas spotkania na żywo. System z naklejkami w różnych kolorach całkiem się sprawdzał; nie wiem, czy trzeba osobne naklejki na rezerwacje i listy rezerwowe, bo robiło się trochę z tym zamieszanie. Na pewno sprawdzanie rezerwacji w telefonie przez MIK-owca było niepraktyczne. Długo to trwało i wymagało całkowitej obecności przez cały czas tej osoby.

Na pewno bardzo potrzebne jest spotkanie stacjonarne w obiekcie, tak jak robiliśmy to przed pandemią. Wirtualne próby oprowadzań nie pomagają zbyt.

Myślę, że to pierwsze szkolenie mogłoby być troszeczkę bardziej dopracowane i szczegółowe. Z niczego nie trzeba rezygnować, ale może właśnie dodać więcej informacji albo przeprowadzić jakieś symulacje, które mogłyby się zdarzyć na MDDK. Np. jeśli szkolenie byłoby online, to przeprowadzić taką rozmowę między wolontariuszem a domniemanym odwiedzającym czy coś, bo niektórzy się stresują właśnie taką rozmową i mogłoby im to pomóc już w prawdziwej sytuacji.

To raczej sugestia odnośnie do materiałów promocyjnych niż wolontariatu, ale może warto by do materiałów o wydarzeniu dołączyć coś po angielsku, np. w broszurze zawrzeć opisy miejsc do zwiedzenia? Zdarzało się, że do punktu informacyjnego podchodzili obcokrajowcy nieznający polskiego, w związku z tym polecanie im książki czy broszury mijają się z celem. Uprzednie przygotowanie takich materiałów mogłoby też być pomocne dla wolontariuszy, którzy mieliby „bazę” pod ewentualne samodzielne przygotowanie się do opowiadania o przypisanych obiektach (co jest o wiele trudniejsze w przypadku inicjatywy oddolnej, w końcu nie każdy czuje się na tyle pewnie w obcym języku).

Organizacja wolontariatu przebiegła w moim odczuciu całkiem dobrze, pomimo panującej pandemii. Udostępnione materiały czy podsumowania były dobrym pomysłem, ponieważ w każdej chwili można było do nich zerknąć. Trzeba jednak przyznać, że dopiero będąc na miejscu, poznajemy realną sytuację, z którą musimy sobie poradzić (ciężko być przygotowanym na wszystkie ewentualności). Aczkolwiek nie spotkałam się z żadnym problemem, a w grupie była siła!

Wydaje mi się, że jak na razie jest bardzo dobrze, a nie mam doświadczenia i porównania, by to jakoś usprawnić; kiedyś można pomyśleć też chociażby o broszurach w angielskiej wersji językowej, bo wielu obcokrajowców pytało o wydarzenie!

Myślę, że szkolenia były pełne potrzebnej wiedzy, która przydawała się później w praktyce.

Mam nadzieję, że podczas kolejnych edycji uda się zorganizować stacjonarne szkolenia o bardziej przystępnych porach.

Myślę, że fajnie byłoby zadbać o kompetencje wolontariuszy. Tzn. kiedy jesteśmy w danym punkcie, żebyśmy rzeczywiście wiedzieli, na czym polega festiwal, mogli opowiedzieć o danym obiekcie, czuli się częścią tego przedsięwzięcia. Ale myślę, że ta odpowiedzialność spoczywa przede wszystkim na nas. Oczywiście byłoby łatwiej, jakbyśmy mieli okazję się spotkać na szkoleniu na żywo, to robi OGROMNĄ różnicę. Ja bardzo ucieszyłabym się jeszcze z jakiegoś spotkania integracyjnego przed festiwalem, żeby poczuć się częścią jakiejś wspólnoty.

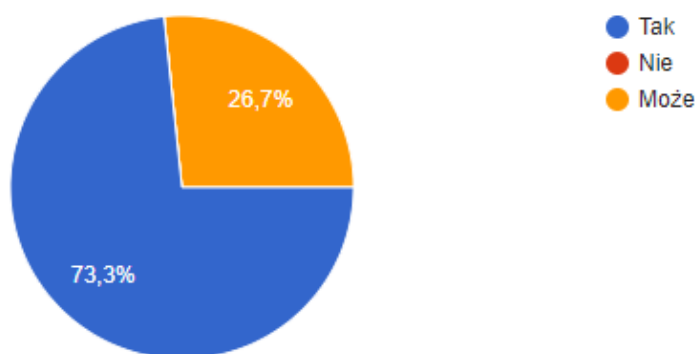
Niestety nie miałam możliwości uczestniczyć w szkoleniu o komunikacji, bo ciężko było się dostosować do jego terminu, ale wydaje mi się, że może ono powinno być w pewien sposób obligatoryjne? Byłoby, jak myślę, bardzo pomocne w sytuacji, jaką zaobserwowałam i opisałam powyżej – kiedy uczestnik ma pretensje czy wylewa na wolontariuszy swoje żale, a wolontariusz nie zawsze wie, jak w odpowiedni sposób postawić mu granicę.

Na ten moment nic nie przychodzi mi do głowy. Może jeszcze trochę więcej materiałów do przeczytania przed wydarzeniem.

## Skąd wolontariusze(-szki) wiedzą o możliwości udziału w wolontariacie MDDK?

Nie ma jednego źródła, z którego wolontariusze(-szki) dowiadawali się o wolontariacie MDDK. Większość osób została zachęcona przez koordynatora lub koordynatorkę praktyk studenckich na uczelni i wzięła udział w spotkaniu informacyjnym organizowanym podczas zajęć, na którym koordynatorki MDDK prezentowały ofertę współpracy wolontariackiej. Pozostałe osoby znalazły informację na stronie [www.dnidziedzictwa.pl](http://www.dnidziedzictwa.pl), [www.mik.krakow.pl](http://www.mik.krakow.pl) lub na fanpage'u MIK na Facebooku. Jeszcze inne trafiły na ofertę tego wolontariatu na portalu [www.pracujwkulturze.nck.pl](http://www.pracujwkulturze.nck.pl). Dwie osoby uzyskały informację o wolontariacie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Chrzanowie (która była jednym z tego-rocznych gospodarzy).

Co ciekawe, wolontariusze i wolontariuszki zapytani(-ne), czy wezmą udział w wolontariacie podczas przyszłorocznej edycji MDDK, w przeważającej większości zadeklarowali(-ły), że **tak** (73%). Zarazem nikt spośród 30 osób, które wypowiedziały się w ankiecie, nie wybrał opcji „nie”.



## Luźne komentarze od wolontariuszy(-szek)

Z całego serca dziękuję raz jeszcze! Wspaniała przygoda i czekam na kolejną możliwość spotkania z wami!
Instaxy robione przez Izę są cudowną pamiątką z wolontariatu.
Sztos było :D
Pełen profesjonalizm pracowników MIK w przygotowaniach XXIII MDDK w Chrzanowie. Dzięki udziałowi w wolontariacie nawiązałem nowe znajomości i doświadczenie, z chęcią wezmę udział w kolejnej edycji i nawiążę dalszą współpracę.
Świetna inicjatywa, niezapomniana przygoda, dziękuję!
Mam nadzieję, że widzimy się na następnej edycji ;)
Było świetnie, dziękuję! Róbcie to dalej 😊
Dziękuję za wspaniale spędzony czas. Myślę że tak właśnie powinny wyglądać wolontariaty 😊❤️
Kocham was!
Sądecko-rzeszowskie uściski ślę! :)
Dzięki za superweekend, mam nadzieję, że zobaczymy się następnym razem i pogoda bardziej nam dopisze niż w ostatnich dniach.

Dzięki za fajną organizację i załatwione jedzonko na punktach.
Dziękuję za wspólnie spędzony czas i ciepłą atmosferę podczas wydarzenia :) )
W Krakowie znaleziono (chyba – bo pamiętam, że około 70) 76 szkieletów mamutów. I to jest informacja dnia!
Duże podziękowania dla Organizatorów! To była świetna przygoda i doświadczenie. Zawsze stajecie na wysokości zadania. Jest przyjaźnie, swobodnie i profesjonalnie! Życzę kolejnych tak udanych edycji, w których mam nadzieję uczestniczyć jeszcze jako wolontariuszka!
Dzięki, że mogłam z Wami spróbować czegoś nowego + fajnie i kreatywnie spędzić czas!
Chrzeanów był najlepszy.
Jesteście świetne, dziewczyny, robicie bardzo dobrą robotę z promowaniem kultury, co według mnie jest niesamowicie potrzebne. Jestem niesamowicie wdzięczny za możliwość pomocy, poznania siebie i zobaczenia, jak takie dni wyglądają od środka; dziękuję bardzo za polaroida, bo uważam je za świetną pamiątkę.
Książka mnie wzruszyła, a pewien wers w niej zawarty zostanie ze mną na dłużej: „świat jest wielki, lecz łaska Boża większa”. Mam wielką nadzieję, że uda nam się spotkać za rok!
To był jeden z najfajniejszych i najbardziej produktywnych wolontariatów, na jakich byłam. Jestem bardzo usatysfakcjonowana. Atmosfera i ludzie byli cudowni, przyjaźni i otwarci. Dziewczyny z MIK-u informowały nas o wszystkim na bieżąco, dawały nam poczucie bezpieczeństwa, były miłe, sympatyczne i komunikatywne. Wszystko przebiegało sprawnie, my czuliśmy się komfortowo i nie było niedomówień. Dziękuję wszystkim za to, że byli, bo bez każdej z tych osób byłoby pusto i czegoś by brakowało.
Dziękuję bardzo za możliwość udziału! Do zobaczenia w maju!
Chciałam powiedzieć, że fotki z instaxa, prince polo i obecność Izy na punktach były super. Nie potrzebuję uznania ani jakiegoś poklepania po plecach, że dobrze mi poszło, ale takie rzeczy po prostu sprawiają, że imprezę wspomina się miło, że przechodzi z poziomu profesjonalnego na jakiś taki emocjonalny i zaczyna znaczyć dużo więcej. Więc dzięki 🧡
Dziękuję za wspaniałą opiekę nad nami, wolontariuszami. Jeszcze nigdy nie doświadczyłam tak rodzinnej atmosfery pracy. Naprawdę świetne doświadczenie i niezwykli ludzie! ;)
Dzięki za super dwa dni!! :) )
Najlepsza ze wszystkiego była atmosfera – megapozytywna, zarówno wśród organizatorów, pracowników, wolontariuszy, przewodników, jak i ludzi biorących udział!
Generalnie jestem bardzo, bardzo zadowolona i jednocześnie ogromnie wdzięczna! Wszystko było bardzo dobrze zorganizowane, każdy wiedział, co powinien robić, a jeżeliby się zagubił, wiedział, do kogo się zwrócić po instrukcję czy pomoc, bo dziewczyny zawsze były z nami na punktach i były tam dla nas! Więc wszystko na plus i oby tak dalej!
Tylko tyle, że było super! 😊
Było mi bardzo miło współpracować z MIK-iem :) )

Opracowała: Iza Bryzik